

Emilia Denkiewicz–Szczepaniak

Toruń

Działalność norweskiego ruchu pokojowego w latach 1949–1953

Norweski ruch pokojowy ma długą tradycję, związaną w dużej mierze z tamtejszym ruchem robotniczym. Początki obydwu ruchów — robotniczego i pokojowego — sięgają lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. Historycy norwescy podkreślają daleko posuniętą wspólnotę w działaniach obu ruchów, zwracając uwagę na wiele aspektów, nie tylko dotyczących liczby ich członków, ale przede wszystkim różnorodności prezentowanych poglądów i sposobów działania. Wiązało się to początkowo z aktywnością ich działaczy na rzecz uzyskania przez Norwecję pełnej niepodległości, co zostało ostatecznie zmaterializowane w 1905 r. dzięki pokojowemu rozwiązaniu unii ze Szwecją. Kolejne działania mają charakter bardziej międzynarodowy i związane są z reakcją na wybuch pierwszej wojny światowej, następnie rewolucji w Rosji i przystąpienia Norwegii do Ligi Narodów. Największy jednak wpływ na ruch pokojowy i ruch robotniczy miało przystąpienie Norweskiej Partii Robotniczej (Det norske Arbeiderparti — DnA) w 1919 r. do Kominternu. Od tego bowiem czasu zachowania pacyfistyczne DnA występowały tylko w bardziej socjaldemokratycznej części tej partii. Problem pogłębił się jeszcze bardziej w 1923 r. po powstaniu Norweskiej Partii Komunistycznej (Norges Kommunistiske Partiet — NKP). Oznaczało to bowiem rozbitcie norweskiego ruchu robotniczego na wiele lat i w związku z tym dość silne oddziaływanie komunizmu sowieckiego, co staje się widoczne po drugiej wojnie światowej także w odniesieniu do norweskiego ruchu pokojowego¹. Głównym celem Sowietów było wykorzystanie neutralnych działań norweskiego frontu pokojowego na rzecz uprawianej przez Sowietów propagandy, aby pokazać światu rzekomo pokojową działalność ZSRS. Miał to być sposób na udowodnienie, że jedynym zagrożeniem dla pokoju na świecie są działania imperializmu amerykańskiego, czego najlepszym świadectwem w opinii Moskwy było powstanie NATO. Sowiecka propaganda zmierzała do przekonania działaczy norweskiego ruchu pokojowego, aby w różnej formie wyrazili sprzeciw w związku z przystąpieniem Norwegii do paktu.

¹ Szerzej na temat historii obu ruchów zob. N. I. Agøy, *Et floket partnerskap. Fredsbevegelsen og arbeiderbevegelsen til 1940*, „Arbeiderhistorie Årbok for Arbeiderbevegelsens Arkiv og Bibliotek” 2000, s. 81–99; L. Rowe, *Fredskamp og maktkamp i arbeiderorganisasjonene*, w: ibidem, s. 101–115; także H. Pharø, *Den norske fredstradisjonen — forskningsprosjekt*, „Historisk tidsskrift”, t. LXXXIV, nr 2/2005, s. 239–255.

Celem tego artykułu jest pokazanie, w jaki sposób norweski ruch pokojowy został po zakończeniu drugiej wojny światowej wciągnięty do kampanii sterowanej z Kremla, ze szczególnym zwróceniem uwagi na lata 1949–1953, tj. od przystąpienia Norwegii do Paktu Północnoatlantyckiego aż po rok 1953, kiedy po śmierci Stalina stosunki między blokiem wschodnim i zachodnim zaczęły się stopniowo ocieplać. W artykule zwrócono uwagę na cele i sposoby oddziaływania propagandy sowieckiej na norweskich działaczy frontu pokojowego oraz na rezultaty tych zabiegów. W końcowej części przedstawiono również, jak w tych działaniach była wykorzystywana polska placówka dyplomatyczna w Oslo.

Wrocław–Paryż–Praga

Pierwszym krokiem w komunistycznej mitologii pokojowej Kremla, która miała udowodnić światu, jak ważny jest pokój, był Światowy Zjazd Intelktualistów we Wrocławiu, który odbył się 25–28 sierpnia 1948 r. w Auli Politechniki we Wrocławiu. Była to propagandowa impreza sowieckich i polskich komunistów skierowana przeciwko amerykańskiemu imperializmowi. Wzięło w niej udział kilkuset pisarzy, artystów i naukowców reprezentujących czterdzieści sześć państw. Wśród zagranicznych gości znajdowali się m.in.: Pablo Picasso, Louis Aragon, György Lucas, Irène i Frederic Joliot–Curie, Ilja Erenburg. W skład polskiej delegacji, której przewodniczył Jarosław Iwaszkiewicz, wchodził m.in.: Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Julian Tuwim, Antoni Słonimski, Andrzej Panufnik, profesorowie Józef Chałasiński, Ludwik Hirszfild, Tadeusz Kotarbiński, Kazimierz Wyka, Stanisław Lorentz i Stanisław Ossowski. Organizując szeroką kampanię „na rzecz pokoju”, Związek Sowiecki prowadził jednocześnie intensywne prace nad własnym programem nuklearnym. Ideę zwołania Kongresu, którego pomysłodawcą był Jerzy Borejsza, poparli komuniści zachodnioeuropejscy oraz część środowisk lewicowych. Jego przygotowaniem zajął się Polsko–Francuski Komitet Organizacyjny, w którego skład wchodził m.in. Irène i Frederic Joliot–Curie, Kazimierz Ajdukiewicz, pisarki Dąbrowska i Nałkowska oraz wielu innych. Organizatorzy nawiązywali do tradycji Międzynarodowego Kongresu Pisarzy w Obronie Kultury, który odbył się w 1936 r. w Paryżu².

Pośród państw skandynawskich w kongresie tym uczestniczył jeden przedstawiciel z Danii — znany pisarz Martin Andersen Nexø (1869–1954) — a także szwedzka pisarka polskiego pochodzenia Marika Stiernstedt (1875–1954) oraz dwóch delegatów z Norwegii: pisarz i dziennikarz Hans Heiberg³ oraz aktor i reżyser teatralny Hans Jacob Nilsen⁴.

² *Kartki z PRL. Ludzie, fakty, wydarzenia*, t. I (1944–1970), red. W. Władyka, Poznań 2005, s. 122, 123.

³ Hans Heiberg (1904–1978), ur. w Oslo, norweski krytyk, pisarz i dyrektor teatru. W 1927 r. ukończył studia prawnicze, przez wiele lat był korespondentem norweskiego MSZ. Krytyk literacki w gazecie „Arbeiderbladet” 1931–1940, przez kilka lat również krytyk teatralny w tejże gazecie; 1945–1952 także dziennikarz i redaktor ds. kulturalnych w dzienniku „Verdens Gang”, dyrektor teatru radiowego (1952–1973). W latach 1946–1965 przewodniczący norweskiego związku pisarzy (Den Norske Forfatterforening), dzięki któremu nastąpiła poprawa warunków pracy pisarzy; 1945–1947 wiceprzewodniczący związku norweskich krytyków teatralnych i muzycznych (Norsk Teater–og Musikk–kritikerlag), przewodniczący zarządu Teatru Państwowego (Riksteatret) w latach 1949–1968 i członek Norweskiej Rady Kulturalnej (Norsk Kulturråd) w latach 1965–1972; szerzej zob.: http://snl.no/nbl_biografi/Hans_Heiberg/utdypning (12 XII 2012).

⁴ Hans Jacob Nilsen (1897–1957) ur. we Fredrikstad, norweski aktor i dyrektor teatru. Debiutował w 1922 r. na tournée Agnes Mowinckel w roli Nilsa Stenssøna w sztuce *Fru Inger til Østraat*; aktor w Teatrze Narodowym w Oslo w latach 1928–1933, gdzie występował w różnych rolach. Później zasłu-

Wypowiedź Heibergera w norweskim radiu na temat zjazdu we Wrocławiu cytuje w swych wspomnieniach czołowy działacz norweskiego ruchu robotniczego Haakon Lie: „To była wieża Babel składająca się z ludzi z czterdziestu pięciu krajów. Siedzieli tu obok siebie katolicy, prałaci i komuniści, biochemicy i poeci z Iraku oraz architekci z Meksyku, pastor z Canterbury w spodniach do kolan obok spokojnego i przyjaznego Picassa. Byli tam bułgarscy patriarchowie z długimi i krótkimi brodami, powściągliwi portugalscy psychiatrzy obok eleganckiego Maurice’a Bedela i naszego własnego ukochanego duńskiego gwiazdora Martina Andersena Nexø [...] W taki sposób stwarzano podstawy do dalszej współpracy między intelektualistami z całego świata ponad granicami państw i żelazną kurtyną, dając w ten sposób pierwszą próbę zdogingowania artystów, naukowców i pedagogów do aktywności, każdy na swoim obszarze”⁵.

Na kongresie tym powołano Biuro Łączności Intelektualistów zwane później Światowym Komitetem Pokoju. Kolejnym krokiem w działaniach propagandy sowieckiej był apel do wszystkich krajów o zwołanie Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zainicjowany przez wspomniany Światowy Komitet Pokoju. Wydarzenie to miało miejsce w Paryżu w dniach od 20 do 25 IV 1949 r., a więc krótko po podpisaniu paktu NATO. Przewidywano w nim udział 2200 uczestników z 72 krajów, ale zorganizowanie tej imprezy napotkało sporo trudności, gdyż rząd francuski odmówił delegatom z Japonii i Chin zezwolenia na wjazd do Francji, jak również ograniczył liczbę przydzielanych wiz dla krajów z bloku wschodniego, w tym zwłaszcza Sowiecom (z 52 członków tej delegacji 44 odmówiono wizy wjazdowej). Dlatego też wszyscy delegaci, którzy nie otrzymali wiz, zwołali równoległy kongres w budynku parlamentu w Pradze. Znalazło się tam aż 281 przedstawicieli ruchu pokoju. Na kongresie paryskim przyjęto wiele rezolucji i manifest, w którym dano silny wyraz sprzeciwu wobec produkcji bomby atomowej i tworzenia bloków militarnych. Został też powołany Światowy Komitet Pokoju, który był nowym najwyższym organem frontu pokojowego ze stałą siedzibą w Paryżu. W rezolucji kongresowej mówiącej o kierunkach działania i sprawach organizacyjnych stwierdzano, że zadaniem bojowników o pokój jest tworzenie regionalnych i lokalnych komitetów pokoju tam, gdzie to tylko możliwe. Wiosną i latem 1949 r. powołano pierwsze komitety pokoju, a w grudniu tego roku funkcjonowały już w 46 krajach. Stanowiły one rodzaj łącznika między Światowym Komitetem Pokoju z siedzibą w Paryżu a powstającymi na terenie ich działania komitetami lokalnymi. Miały też nawoływać do tworzenia kolejnych lokalnych komitetów. Na terenie Francji już w lipcu 1949 r. funkcjonowało 3 tys. komitetów⁶.

Apel sztokholmski i II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie

Najważniejszą formą działalności wszystkich komitetów pokoju była kampania zbierania podpisów. Elementem pierwszej z takich kampanii był apel sztokholmski, stanowiący wezwanie do wprowadzenia zakazu stosowania bomby atomowej i potępiający użycie tego typu broni. Sformułowano go na III Sesji Światowego Komitetu Pokoju w Sztokholmie 15–19 marca 1950 r. w formie odezwy do narodów świata, aby przeprowadziły ogólnoswiatowy plebiscyt w sprawie zakazu stosowania broni jądrowej poprzez składanie indywidual-

zył się przede wszystkim jako odważny i nowoczesnie myślący instruktor i dyrektor teatru w Det Norske Teatret (1933–1934 i 1946–1950), Den Nationale Scene (1934–1939) i Folketeatret (1952–1955); szerzej zob.: http://snl.no/nbl_biografi/Hans_Jacob_Nilsen/utdypning (12 XII 2012).

⁵ H. Lie, *Skjebneår 1945–1950*, Oslo 1985, s. 415, 416 (tłum. E. D.–Sz.).

⁶ *Kartki z PRL...*, s. 122, 123.

nych podpisów pod tekstem tego apelu. Przewodniczącym prezydium komisji, która sformułowała odezwę, był Frédéric Joliot-Curie, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii z 1935 r. i członek Francuskiej Partii Komunistycznej, który jako pierwszy złożył podpis pod tym apelem.

Celem owego apelu było zaznaczenie tymczasowego klimatu dla pokojowej ofensywy. Czołowym aktywistą tej ofensywy był francuski działacz Pierre Cot. Apel został sformułowany w krótkiej formie, żądano w nim „bezwzględnego zakazu broni atomowej jako narzędzia agresji i masowej zagłady ludzi”. Domagano się też „międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego postanowienia”. Apel ten nie miał odniesień politycznych i nie był adresowany bezpośrednio do któregoś z obozów w konflikcie Wschód-Zachód, a jedynie do rządów. W apelu stwierdzano m.in.: „uważać będziemy za zbrodniarza wojennego każdy rząd, który pierwszy zastosuje broń atomową przeciwko jakiemuś krajowi”⁷. Był to więc rodzaj ostrzeżenia przed popełnieniem przestępstwa nie tylko o charakterze wojskowym, ale przede wszystkim jako zbrodni przeciw ludzkości. Apel został skierowany do zwykłych obywateli, aby zebrać pod nim jak najwięcej podpisów, co zresztą w dużej mierze się powiodło. Na całym świecie zebrano ich bowiem ok. 500 mln, w tym w Związku Sowieckim ok. 200 mln, a w Europie Zachodniej najwięcej we Francji i Włoszech, odpowiednio 15 i 17 mln. Należy jednak zauważyć, że obok owego apelu Światowy Komitet Pokoju wydał specjalną broszurę *Chciałbym poznać problem atomowy*, której treść nie była tak zrównoważona jak sam apel. Przedstawiono w niej linię działania, jaką sowieccy przedstawiciele prezentowali w ONZ. Kładziono nacisk na amerykańską agresywność, która kontrastowała z pozytywnym opisem sowieckiego punktu widzenia, i w żadnym razie nieopartą na zbliżeniu między narodami. Celem broszury, przeznaczanej dla wąskiego kręgu działaczy frontu pokojowego, nie było więc przyczynienie się do pokojowego rozwoju stosunków Wschód-Zachód, ale umocnienie pozycji Związku Sowieckiego. Wynikało to z sowieckiej taktyki, inicjując bowiem akcję sprzeciwu wobec rozpowszechniania broni atomowej, wzmocniano tym samym opór społeczny, co było korzystne dla ZSRS. Opór ten skierowany był przede wszystkim przeciw Stanom Zjednoczonym, które odmówiły poparcia sowieckiej propozycji rozbrojeniowej. Dlatego też rząd sowiecki w swej taktyce działania założył z góry, że akcja związana z apelem sztokholmskim umocni jego pozycję jako mocarstwa miłującego pokój. Najważniejszym celem polityki mocarstwa wschodniego było przyczynienie się — dzięki temu apelowi — do zakazu użycia broni atomowej, a wówczas Związek Sowiecki, który posiadał znacznie większą liczbę wojsk wyposażonych w broń konwencjonalną, mógłby pozostać nadal mocarstwem militarnym na świecie. Stąd też Światowy Komitet Pokoju okazał się dobrze osadzonym po stronie sowieckiej propagatorem, który walcząc o powstrzymanie prób z bronią jądrową, wpisywał się wyraźnie w sowiecką krytykę zachodniego systemu bezpieczeństwa. Sam apel zaś w swej apolitycznej treści wzbudzał wiele emocji i zaangażowania wśród zwykłych ludzi na całym świecie, choć podpisujący go tak naprawdę nie znali jego zasadniczego celu⁸.

Należy też podkreślić, że kluczową rolę we wprowadzaniu w obieg apelu sztokholmskiego odegrały partie komunistyczne, a zwłaszcza Kominform, do którego należały wówczas tylko dwie zachodnie partie komunistyczne: włoska i francuska. Ogólnie rzecz biorąc, poparcie

⁷ Zob. tekst apelu sztokholmskiego w: E. J. Osmańczyk, *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1974, s. 182.

⁸ Szerzej na ten temat zob. L. Rowe, „Nyttige idioter”? *Fredsfronten i Norge, 1949–1956*, „Forsvarsstudier”, Oslo, nr 1/2002, s. 29–31.

dla tego apelu szło więc z kręgów lewicowych, a na Zachodzie prawie wyłącznie z partii komunistycznych bądź organizacji związkowych lub społecznych z nimi związanych. U władz zachodnich spotkał się on od początku ze sporym dystansem. Przejawiło się to w skrajnej postaci w tym, że kiedy chciano zwołać II Światowy Kongres Pokoju w Sheffield w Wielkiej Brytanii, władze brytyjskie odmówiły wydania wiz dwustu osobom z bloku wschodniego. Światowy Komitet Pokoju uznał w tej sytuacji, że lepszym rozwiązaniem będzie odroczenie kongresu i zorganizowanie go w Warszawie⁹.

Tak więc II Światowy Kongres Pokoju został zorganizowany 16–22 listopada 1950 r. w stolicy Polski. Najważniejsze osiągnięcie sowieckiego frontu pokojowego na tym kongresie miało charakter organizacyjny. Światowy Komitet Pokoju został rozszerzony ze 138 do 208 członków i przyjął nazwę Światowa Rada Pokoju (World Peace Council — WPC). WPC pod względem organizacyjnym składała się z dwóch organów: Prezydium i Sekretariatu Generalnego. Jednak zastanawiający jest fakt, że w Prezydium WPC zasiadali przedstawiciele tylko 11 państw, a według statutu WPC powinno ono odzwierciedlać szerokie spektrum pod względem politycznym i geograficznym. Jak podkreśla norweski historyk Lars Erik Rowe, jest bardzo prawdopodobne to, że te 208 osób — członków Światowej Rady Pokoju — nie reprezentowało innych politycznych kierunków niż skrajnie lewicowe, a jeśli to był tylko przypadek, to określenie „szerokie spektrum pod względem politycznym” jest nieprawidłowe¹⁰.

Jednym z wielu działań powołanej na kongresie warszawskim Światowej Rady Pokoju było wykazanie, że ONZ nie spełnia swego zadania zabezpieczenia pokoju na świecie, ponieważ nie potrafi doprowadzić do powszechnej jedności. Amerykanie zostali przez Radę oskarżeni o prowadzenie wojny bakteriologicznej przeciw Korei. Światowa Rada Pokoju występowała tu w roli wyraziciela północnokoreańskich, chińskich i sowieckich oskarżeń wobec USA, choć dowody na to, jak podkreśla Rowe, były bardzo słabe. Przyczyniło się to do umocnienia opinii, iż cały ruch pokojowy stanowił narzędzie sowieckiej taktyki w polityce zagranicznej. Historyk ów formułuje więc wniosek, że Światową Radę Pokoju należy traktować wyłącznie jako produkt sowieckich działań na rzecz zorganizowania na Zachodzie opozycji wobec prowadzonej tam polityki bezpieczeństwa. Ten cel był materializowany poprzez ofensywną propagandę ZSRS, której centralny punkt stanowiło stwierdzenie, że z pomocą NATO Europa Zachodnia przekształca się w militarny obszar działania wojsk amerykańskich. W ten sposób sowiecka propaganda chciała umocnić obawy ludności o wybuch wojny na Zachodzie, pokazując równocześnie pokojowe działania ZSRS i całego bloku sowieckiego¹¹.

L. Rowe formułuje również trafnie dwa zasadnicze powody wyboru przez Sowietów intelektualistów jako organizatorów ruchu pokojowego, co — jak podkreśla — nie było wcale przypadkowe. Najbardziej nadawali się do tego działań ludzie nauki, pisarze, artyści o skrajnie lewicowych poglądach. Po pierwsze dlatego, że najłatwiej mogli ulec wpływowi Związku Sowieckiego, gdyż ich pozytywny stosunek do Sowietów miał często silny związek z krytycznym zapatrywaniem się na zachodnie rządy kapitalistyczne. Po drugie, wielu zachodnich intelektualistów było zaangażowanych w swych krajach w ruch oporu podczas drugiej wojny światowej. Tego typu działalność okazała się wartościowa dla frontu pokojowego jako gwaranta pokoju, sprzeciwiającego się wszelkiej agresji. Różnica polegała tylko na tym,

⁹ Ibidem, s. 32, 33.

¹⁰ Ibidem, s. 35–38.

¹¹ Ibidem, s. 42–44.

że wrogiem nie były nadal jedynie reżimy faszystowskie, ale został on zdefiniowany ogólnie jako świat kapitalistyczny lub imperialistyczny.

L. Rowe dodaje przy tym, że Sowietci ogromną wagę przywiązywali do tego, aby udało się skupić w tym ruchu osoby, które miały już pewne doświadczenia, i najlepiej, aby nie były zbyt mocno związane z ruchem komunistycznym. Chodziło tu więc o ludzi, których autor nazywa „użytecznymi idiotami” (*nyttige idioter*), a więc takich, którzy akceptowali socjalizm, ale formalnie nie byli związani z żadną partią lewicową, bo tylko tacy w zachodnioeuropejskiej opinii mogli uchodzić za relatywnie neutralnych obrońców pokoju. Dlatego trudno byłoby ich traktować jako „pozbawionych woli instrumentów w rękach Moskwy” (*viljeløse instrumenter i Moskvas hender*)¹².

Tymczasowy Norweski Komitet Pokojowy

O tego typu ludzi — owych „użytecznych idiotów” — nie było w Norwegii trudno, tym bardziej że dotychczasowy norweski ruch pokojowy uchodził za dość idealistyczny. Podobnie jak w poprzednich latach również w 1949 r., w związku z przystąpieniem Norwegii do NATO, pojawił się spontanicznie ruch pokojowy, sprzeciwiający się tej decyzji władz norweskich. Opór w tej kwestii zaznaczył się także w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich partiach politycznych. Jedyną partią, która gremialnie się sprzeciwiła, była NKP, ale wielu sceptyków znajdowało się też w rządzącej Partii Robotniczej (DnA), i to z nimi najchętniej NKP chciała nawiązać kontakt. Jednym ze sposobów nawiązywania kontaktów i pozyskiwania pojedynczych osób, a także organizacji do współpracy było uruchamianie niepolitycznych akcji, które nie byłyby otwarcie powiązane z komunistami i w ten sposób mogłyby przyciągnąć ludzi spoza kręgów komunistycznych. 26 II 1949 r. kampanię zbierania podpisów przeciwko przystąpieniu Norwegii do NATO zorganizowała przed parlamentem w Oslo norweska sekcja Światowego Demokratycznego Związku Kobiet (Kvinnens Demokratiske Verdensforbund — KDV). Szefową sekcji i zarazem organizatorką akcji zbierania podpisów była działaczka norweskiego ruchu kobiecego, pisarka i lektorka Mimi Sverdrup Lunden¹³. Była to pierwsza tego typu akcja pokojowa na terenie Norwegii, jednak jak wynika z pozostawionej przez Sverdrup Lunden korespondencji, jej organizacja miała bliski kontakt z kierownictwem NKP, informując uprzednio szefa tej partii Emila Løvliena o zamiarze zbierania podpisów. Rezultaty były jednak znikome, gdyż zamiast planowanych 250 tys. podpisów udało się zebrać jedynie 63tys. Jeden z historyków — Johan Kr. Meyer —

¹² Ibidem, s. 36, 37.

¹³ Mimi (wł. Maria) Sverdrup Lunden (1894–1955) — norweska bojowniczką o sprawy kobiet, pacyfistka, publicystka i nauczycielka. Od 1936 r. aktywna działaczka Norweskiego Związku Kobiet, a od 1945 r. aż do śmierci Światowego Demokratycznego Związku Kobiet (KDV). Była córką pastora, później profesora prywatnej wyższej uczelni dla duchownych w Oslo Edvarda Sverdrupa. W latach 1912–1918 odbyła studia filologiczno–historyczne zakończone doktoratem. Zamężna z T. Lundenem, pracowała najpierw w szkole średniej w Kongsbergu, a od 1931 r. w szkołach w Oslo, zajmując się równocześnie tłumaczeniem literatury i podejmując też własne próby literackie. Z funduszu nansenowskiego otrzymała w 1922 r. nagrodę za pracę o norweskich robotnikach rolnych. Głównym polem jej aktywności przez ponad czterdzieści lat była jednak walka o prawa kobiet i publikacje poświęcone tej sprawie. W czasie wojny za pomoc udzielaną uciekinierom była wielokrotnie aresztowana. W 1948 r. założyła sekcję (oddział) w Norwegii wspomnianego wyżej KDV, angażując się w pracę pokojową poprzez udział w akcjach skierowanych przeciw produkcji broni atomowej i członkostwu Norwegii w NATO; szerzej zob.: <http://mediabase1.uib.no/palex/alfabetet/1/109.html> (10 XII 2012).

twierdzi nawet, że było ich zaledwie 43 tys.¹⁴ Nie oznaczało to jednak, iż nie istniał opór w społeczeństwie wobec przystąpienia Norwegii do NATO, wprost przeciwnie. Jednak sterowanie tym oporem przez NKP budziło niepokój w kręgach działaczy niezwiązanych z tą partią. Dlatego też bardziej zorganizowany charakter przybrał norweski ruch pokojowy dopiero po wspomnianej wyżej konferencji paryskiej (20–25 IV 1949 r.), której rezolucja stawiała za cel utworzenie frontów pokojowych we wszystkich krajach.

W ten sposób 18 V 1949 r. powstał Tymczasowy Norweski Komitet Pokojowy (Den Midlertidige Norske Fredskomite — DMNF), składający się z ośmiu członków i należącej do niego Rady liczącej piętnaście osób, wywodzących się z ruchu związkowego, NKP, KDV, jak również pojedynczych członków DnA. Obie instancje: DMNF o charakterze bardziej robotycznym, natomiast jego Rada — bardziej reprezentacyjnym, miały za zadanie stymulować tworzenie lokalnych komitetów pokojowych wszędzie, gdzie to było możliwe — w przedsiębiorstwach, na wsi, w miejskich okręgach zamieszkania. Używano tu sieci kontaktów związanych z niedawną kampanią KDV przeciw NATO. Praca ta zaowocowała zwołaniem pierwszej konferencji krajowej w marcu 1950 r. i utworzeniem w sumie trzydziestu komitetów na terenie całego kraju, w tym siedemnastu komitetów lokalnych, siedmiu w przedsiębiorstwach i pięciu komitetów w związkach zawodowych. Ponadto został założony Komitet Pokojowy Artystów (Kunstnernes Fredskomite) i niewielka organizacja pod nazwą Norweski Ruch Pokojowy (Norsk Fredsbevegelse), która już w styczniu 1951 r. przestała istnieć z braku zainteresowania i poparcia ze strony swych członków¹⁵.

W sumie więc ów Tymczasowy Norweski Komitet Pokojowy nie mógł pochwalić się sukcesem w swej działalności organizacyjnej. Nie udało się bowiem przyciągnąć zbyt wielu chętnych, a trzydzieści komitetów w skali całego kraju nie stanowiło wielkiej liczby. Ponadto mimo wysiłków w ruchu tym nie znalazł się ani jeden przedstawiciel z prawej strony sceny politycznej, gdyż zarówno w DMNF, jak i Radzie dominowali komuniści. Funkcję przewodniczącego do 1950 r. pełnił komunista Peder Vestad — weteran ruchu komunistycznego, który zdecydował się tylko na formalne przewodniczenie. Główną postacią DMNF była wspomniana wyżej działaczka ruchu kobiecego Mimi Sverdrup Lunden, wprawdzie nienależąca do NKP, ale mająca radykalne poglądy. Z DnA udało się przyciągnąć jedynie dwójkę starszych działaczy z lat dwudziestych: Christophera Hornsruða — premiera pierwszego rządu socjaldemokratycznego z 1928 r., i emerytowanego sędziego Sądu Najwyższego Karla Frimanna Dahla, który był redaktorem wszystkich gazet norweskiego ruchu pokojowego aż do śmierci w 1953 r. Z młodszych reprezentantów lewego skrzydła DnA w ruchu pokojowym znaleźli się Jacob Friis, Knut Løfsnes i Gunnar Brøvig. Do najbardziej aktywnych w ruchu pokojowym należeli przede wszystkim czołowi działacze z NKP. Od początku w ruchu tym znajdowała się Kirsten Hansteen — pierwsza w historii Norwegii kobieta na stanowisku ministra doradcy w ministerstwie spraw socjalnych rządu koalicyjnego Einara Gerhardsena (25 VI–1 XI 1945). Niebawem w działania te włączył się też Adam Egede Nissen (junior), który został sekretarzem komitetu. Był on synem znanego działacza NKP o tym samym imieniu i nazwisku, przewodniczącego tej partii w latach 1934–1946. A. Egede–Nissen (junior) studiował medycynę w Moskwie w okresie międzywojennym i był najważniejszą osobą norweskiego frontu w kontaktach między NKP a sowiecką ambasadą w Oslo¹⁶, także — jak

¹⁴ L. Rowe, s. 47; por. także J. Kr. Meyer, *NATOs kritikere. Den sikkerhetspolitiske opposisjon, 1949–1961*, Oslo, „Fosvarstudier”, nr 3/1989, s. 14–23.

¹⁵ L. Rowe, s. 49, 50.

¹⁶ *Ibidem*, s. 51, 52.

się okazuje — w podobnych relacjach z polskim poselstwem. Egede–Nissen był także lekarzem polskiego posła Józefa Giebułtowicza, który po trzech latach na stanowisku sekretarza w Ambasadzie RP w Waszyngtonie z początkiem kwietnia 1948 r. przybył do Oslo¹⁷. Jak stwierdza Giebułtowicz, Egede–Nissen był lekarzem również wielu innych zaprzyjaźnionych dyplomatów, co ułatwiało mu kontakty bez budzenia podejrzeń¹⁸. Ponadto wśród głównych organizatorów i działaczy DMNF wymienia się jeszcze osiem osób silnie związanych z lewicą norweską — zarówno członków NKP, jak i bezpartyjnych radykałów¹⁹. Komitet przeprowadzał również kampanię abonentową dla rozpropagowania swoich pism: „Informasjon”, „Fram for Fred”, „Krig og Fred”.

Bojownicy o Pokój w Norwegii i ich działania

Najważniejszym celem DMNF — owego tymczasowego Komitetu Pokojowego — było zawarcie sojuszu z innymi norweskimi organizacjami pokojowymi, aby wraz z nimi podjąć wspólne działania i utworzyć szeroki front oddziaływania w kraju. Dlatego też w końcu stycznia 1950 r. Komitet ten wezwał na ogólnokrajowe spotkanie lokalne komitety i wszystkie organizacje pokojowe. Zorganizowana 24–26 III 1950 r. konferencja okazała się fiaskiem, gdyż pozostałe organizacje pokojowe wysłały zaledwie obserwatorów albo w ogóle zignorowały zaproszenie. Dopiero po tej nieudanej konferencji prokomunistyczny DMNF przyjął nazwę Bojownicy o Pokój w Norwegii (Fredens Forkjempere i Norge — FFiN). Nazwa ta wydaje się bardziej pasująca do jego sposobu działania. Bojownicy o Pokój w Norwegii utrzymywali, że wydatki na cele militarne są przyczyną ubóstwa społeczeństwa, dlatego też Norwegia nie powinna przystępować do NATO. Ponadto ruch ten podjął walkę o wprowadzenie zakazu użycia broni atomowej i innych środków masowej zagłady. Stąd też największą kampanią, w którą włączył się FFiN, był przedstawiony wyżej apel sztokholmski i związana z nim akcja zbierania podpisów. Rezultat tej kampanii był jednak równie znikomy jak kampania z lutego 1949 r. przeciw przystąpieniu Norwegii do NATO. FFiN zebrał zaledwie około 50 tys.

¹⁷ Józef Giebułtowicz (1915–1968), urodzony w Dobromilu w rodzinie inteligenckiej, studiował prawo we Lwowie (1933–1938), jesienią 1945 r. uzyskał dyplom dr. prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a już 24 VII 1945 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi przez prezydenta KRN Bolesława Bieruta. Od grudnia 1945 został zatrudniony jako II sekretarz, a z dniem 1 X 1946 r. jako I sekretarz Ambasady RP w Waszyngtonie. Na mocy dekretu prezydenta RP z 1 III 1948 r. został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym RP w Oslo. Ze stanowiska tego został odwołany 15 II 1954 r., pozostając w służbie MSZ do 30 IV 1954 r., po czym przeszedł do pracy w dziennikarstwie, zob. AMSZ, nabytek 15/2002, W–64, w tym: podanie Giebułtowicza o pracę w MSZ (brak daty), kwestionariusz paszportowy tegoż z 15 III 1948 r. i podanie do MSZ z 15 X 1965 r. o wystawienie zaświadczenia o jego zatrudnieniu w MSZ w związku z przejściem na rentę, w którym wymienia szczegółowo pełnione funkcje. Warto nadmienić, jak niepełny, wręcz pokrętny biogram zawiera wydana w 2009 r. *Encyklopedia Powszechna PWN*, gdzie w tomie X, s. 69 pisze się następująco: „Józef Giebułtowicz (1915–1968) — publicysta, tłumacz literatur skandynawskich, przekł. głównie literaturę norw. (dramaty Ibsena), antologię noweli norweskich”. Nie ma natomiast ani słowa o jego służbie dyplomatycznej, zwłaszcza o jego sześćdziesięcioletniej pracy na stanowisku posła w Oslo, co niewątpliwie pomogło mu w opanowaniu języka norweskiego i zajęciu się tłumaczeniem.

¹⁸ AMSZ, Z.8 W.19 T.247, pismo ściśle tajne Giebułtowicza do dyr. dep. II Stanisława Gajewskiego, k. 2.

¹⁹ Należeli do nich: Ellen Gledisch, Ove Varreng, Sigrid Helliesen Lund, Birgit Schiøtz, Eva Rønno, Frithjof Tidemand–Johannessen, Erling Brekke i Carsten Boysen, szerzej zob. L. Rowe, s. 51, 52.

podpisów. Nie pomogła tej akcji wizyta w Norwegii sowieckiego pisarza Ilji Ehrenburga, najważniejszej osobistości kongresu wrocławskiego. Radził on Mimi Sverdrup Lunden, aby na czoło ruchu norweskiego wystawić pewną grupę działaczy z lewej strony rządzącej Partii Robotniczej, którzy uchodziliby za firmujących całą działalność pokojową. Mimo podejmowanych w tym celu wysiłków jedynie Jacob Friis i Karl Evang z lewego skrzydła DnA znaleźli się na liście, ale nie na czele ruchu, co zresztą Sverdrup Lunden od początku przewidywała i ogólnie była sceptycznie nastawiona do tego typu posunięć²⁰. Jednym słowem, taktyka z podstawianiem działaczy rządzącej partii się nie powiodła. Społeczeństwo norweskie dzięki prasie i publicznej dyskusji dobrze wiedziało, że FFiN jest organizacją prokomunistyczną, zdominowaną przez Związek Sowiecki i państwa bloku sowieckiego.

A jak tłumaczyli swoje niepowodzenia w działalności sami organizatorzy kampanii? Główny Komitet FFiN podał kilka powodów: brak efektywnie działającej prasy, w której można byłoby odpowiedzieć na ataki; brak funduszy dla prowadzenia skutecznej kontrpropagandy; brak zrozumienia, otwartości i zaufania ze strony innych organizacji pokojowych. Na to nakładała się słaba organizacja lokalnych komitetów, szczególnie na zachodzie i południu kraju. Na tę ostatnią kwestię zwracała uwagę sowiecka ambasada, uważając to za najważniejszą przyczynę niedotarcia apelu do połowy gmin. Ponadto zaangażowanie młodzieżówki komunistycznej działało z jednej strony pozytywnie, bo dzięki niej większość z tych 50 tys. głosów została zebrana, z drugiej zaś samo przyznanie się zbierającego podpisy do przynależności w NKP sprawiało, że ludzie w ogóle odmawiali złożenia podpisu pod apelem²¹.

Mimo tych trudności i politycznej izolacji FFiN podejmował dalsze próby współpracy z innymi organizacjami, a także osobistościami, które liczyły się w debatach publicznych. Do takich osobistości należał bezpartyjny magister filozofii Herman Tønnessen, który miał odwagę skrytykować udział organizacji studenckiej z Norwegii w II Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie w listopadzie 1950 r. Tønnessen i wspomniana wyżej Kirsten Hansteen byli delegatami norweskimi na warszawskim kongresie, zostali też oboje wybrani do powołanej przez ten kongres Światowej Rady Pokoju.

Dobłą okazją do podzielenia się przez FFiN swymi poglądami z innymi organizacjami, było zgłoszenie przez rząd Einara Gerhardsena 25 VIII 1950 r. propozycji zmian w ustawodawstwie na wypadek wybuchu konfliktu zbrojnego lub zagrożenia wojennego. W propozycji tej znalazło się pięć ustaw zwanych ustawami o gotowości (*beredskapslovene*)²². Wśród nich szczególnie sprzeciw wywołała ustawa o kontroli przesyłek pocztowych i telegraficznych, w tym również rozmów telefonicznych, a także ustawa o zastrzeżeniu sankcji wobec zdrajców, których miano karać zgodnie z prawem wojskowym (kara śmierci po dwudziestu czterech godzinach od wydania wyroku) bez możliwości zaskarżenia. Yngvar Ustvedt — znany pisarz, dziennikarz i felietonista — pisze, że w październiku 1950 r. na półkach w księgarniach dostępne były cienkie broszurki z tekstem proponowanych ustaw. Ludzie chętnie je kupowali, czytali i dyskutowali nad ich treścią, wyrażając często opinię na łamach gazet.

²⁰ Szerzej na ten temat L. Rowe, s. 56–64.

²¹ Ibidem, s. 65, 66.

²² Należały do nich następujące ustawy: 1) krigsloven (ustawa wojenna) — tymczasowa ustawa o specjalnych środkach zaradczych podczas wojny, zagrożenia wojennego i temu podobnych działaniach; 2) ustawa o zmianie ustawy o kontroli przesyłek pocztowych i telegraficznych z 24 VI 1915; 3) ustawa o zmianach w prawie karnym, rozdz. 8 i 9; 4) ustawa o zakazie kontaktu z osobami przebywającymi na terenie wroga i in.; 5) ustawa o majątku wroga; szerzej zob. <http://snl.no/beredskapslovene> (10 XII 2012).

Cała jesień 1950 r. stała pod znakiem owych ustaw, co wyrażało się w długotrwałej dyskusji na różnych forach: w prasie, radiu, na rozmaitych zgromadzeniach i spotkaniach, także w parlamencie. Ustvedt podkreśla, że przyczyną tak szerokiego zainteresowania ustawami w społeczeństwie norweskim była sowiecka polityka w Europie Wschodniej i w Niemczech oraz wycofanie reprezentanta Sowietów z Rady Bezpieczeństwa ONZ na dwa miesiące przed wkroczeniem w czerwcu 1950 r. wojsk północnokoreańskich do Korei Południowej z pełnym poparciem Stalina i Rosjan. Wszystko to wywołało ogromny strach w Norwegii i obawy o bezpieczeństwo kraju²³. Debata publiczna wokół proponowanych zmian w ustawodawstwie związanym z obronnością kraju była tak duża, że — jak podkreśla premier rządu norweskiego E. Gerhardsen — doszło do protestu około stu związków zawodowych i 10 tys. osób spoza organizacji związkowych, a wśród tych ostatnich także działaczy FFiN. Postulaty protestujących zmierzały do wprowadzenia zmian w różnych punktach owych ustaw, składających się w sumie z czterdziestu sześciu paragrafów. Najważniejszym argumentem przeciwko ich uchwaleniu — w ocenie ich przeciwników — było to, że uderzają one w mocno zakorzenione zasady demokracji w Norwegii i zmierzają do wprowadzenia policyjnego systemu zarządzania państwem, co w praktyce oznaczałoby ograniczenie publicznej debaty i swobody wyrażania własnych sądów i opinii²⁴. Propozycja rządowa owych ustaw została wkrótce przesłana przez Storting do komisji prawnej i — jak pisze we wspomnieniach jeden z czołowych polityków Partii Konserwatywnej (Høyre) John Lyng, który był członkiem tej komisji — istniały jedynie dwa wyjścia z tak trudnej sytuacji: 1) skłonić rząd, aby wycofał swoje propozycje i opracował je ponownie; 2) przygotować nowy projekt ustaw, który w najważniejszych kwestiach różniłby się od rządowego. Lyng stwierdza, że komisja wybrała ostatecznie tę drugą opcję. Polegała ona na tym, że proponowane przez rząd zapisy ustaw zmieniono tak, by nie kłóciły się z konstytucją, co uzyskano poprzez dodanie właściwych sformułowań typu: „kiedy zagraża wojna” lub „kiedy niezależność lub bezpieczeństwo kraju jest zagrożone” itp. Tego typu wyrażenia dawały podstawy do obejścia pewnych sztywnych zapisów ustawy konstytucyjnej²⁵. W ten sposób mimo wielu oporów, również w samej komisji, 15 XII 1950 r. *beredskapslovene* zostały uchwalone przez Storting i podpisane przez króla Haakona VII. Ustawy te były „produktem” rosnącego napięcia w Europie, które dotknęło w sposób szczególny Norwegię. Ich podstawę stanowiły po części doświadczenia ostatnich dwóch–trzech lat przed wybuchem drugiej wojny światowej. Wówczas to rząd zbyt długo prowadził pełną politykę neutralności, nie zabezpieczając kraju pod względem obronności na wypadek konfliktu zbrojnego. Dlatego też niespodziewana agresja III Rzeszy na Norwegię zakończyła się trwającą pięć lat okupacją kraju, która nauczyła polityków i posłów norweskiego parlamentu Stortingu, że należy zawczasu udzielić rządowi i królowi takich pełnomocnictw, które pozwoliłyby mu na szybkie działania w celu zwiększenia bezpieczeństwa kraju. W trwającej od ponad roku zimnej wojnie mogło bowiem dojść w każdej chwili do konfliktu zbrojnego pomiędzy USA a Związkiem Sowieckim. Wszyscy mieli świadomość tego, że zwłaszcza północna część Norwegii ze wspólną granicą (od jesieni 1944 r.) z ZSRS długości stu dziewięćdziesięciu sześciu kilometrów będzie wówczas szczególnie narażona na działania zbrojne.

²³ Y. Ustvedt, *Den varme freden—den kalde krigen, 1945–1952*, w: idem, *Det skjedde i Norge*, t. I, Oslo 1978, s. 398, 399.

²⁴ Bliżej o sytuacji, jaką wywołały w społeczeństwie proponowane ustawy, pisze we wspomnieniach premier rządu norweskiego Einar Gerhardsen; idem, *Samarbeid og strid. Erindringer 1945–55*, Oslo 1971, s. 71–75.

²⁵ J. Lyng, *Bryttingsår. Erindringer 1923–1953*, Oslo 1972, s. 204–212.

Narastający konflikt między dwoma mocarstwami oraz uprawiana przez ZSRS propaganda pokojowa z udziałem zakamuflowanych kontaktów dyplomacji sowieckiej z norweską NKP sprawiły, że proponowane przez rząd Gerhardsena „ustawy o gotowości” były przede wszystkim skierowane przeciwko norweskim komunistom, a także wszelkim organizacjom, które z nimi współpracowały, w tym zwłaszcza FFiN. Ustawy te poszerzały bowiem zakres działania norweskiej policji bezpieczeństwa (Politiets Overvåkingstjeneste — POT). Ponadto struktury POT zostały rozbudowane na terenie całego kraju, ze szczególnym uwzględnieniem jego północnych krańców, a także głęboko zmodernizowane. Zatrudniono przy tym znacznie więcej osób na stanowiskach administracyjnych. Związane to było m.in. z systematycznym uzupełnianiem prowadzonej od 1917 r. kartoteki norweskich komunistów i współpracujących z nimi członków organizacji prokomunistycznych. Kartoteka ta zawierała dane personalne około tysiąca Norwegów — członków NKP, działaczy FFiN i KDV²⁶.

Kolejną okazją, którą norwescy Bojownicy o Pokój (FFiN) chcieli wykorzystać dla swoich celów, była sprawa remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Opór w tej kwestii w społeczeństwie norweskim był szczególnie silny, co sprzyjało włączeniu się do sprzeciwu wielu innych, niepolitycznych organizacji. Wśród nich liczyły się głównie trzy: Chrześcijański Związek Pokojowy (Kristent Fredslag), Norweska Rada Pokoju (Norges Fredsråd) i Ruch Narodowy przeciw Wojnie (Folkereising Mot Krig — FMK). Działacze FFiN życzyli sobie, aby organizacje te wystąpiły z inicjatywą działania, dlatego też zapraszając ich przedstawicieli na konferencję, liczyli na zwiększenie udziału społeczeństwa w całej akcji. Ukrytym celem było stworzenie przekonania, że całość została zorganizowana przez te organizacje. W ten sposób FFiN chciał zakamuflować swoją rolę inicjatora całego przedsięwzięcia. Wśród zaproszonych gości znaleźli się czołowi reprezentanci ruchu pokojowego, tacy jak pastor Ragnar Forbech z Kristent Fredslag, szef Dyrektoriatu ds. Zdrowia Karl Evang oraz Kåre Gullvåg — znany działacz FMK i zarazem sekretarz Norges Fredsråd²⁷. Ponadto w konferencji wzięli udział dwaj politycy z lewej strony DnA — Jacob Friis i Sigurd Mortensen. Problem niemiecki przyciągał także wiele innych organizacji i związków, które były pokłosiem trudnych doświadczeń i przeżyć Norwegów z okresu drugiej wojny światowej²⁸. Ostatecznie zabiegi FFiN o pozyskanie tych organizacji zakończyły się niepowodzeniem. Wprawdzie do spotkania doszło w styczniu 1951 r., ale uchwalono na nim jedynie rezolucję przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Nie nawiązano natomiast współpracy w innych dziedzinach: kultury, rozwiązywania problemów społecznych czy gospodarczych. Nie udało się też powołać wspólnego legislacyjnego zgromadzenia dla wszystkich norweskich organizacji pokojowych. Zasadniczy powód — dystansowanie się głównie Norges Fredsråd (Norweskiej Rady Pokoju) od wszelkiej działalności, która miałaby jakkolwiek związek z polityczną debatą.

²⁶ Pierwszą publikacją prezentującą strukturę norweskiej służby wywiadowczej i stosowane przez nią sposoby i techniki działania w walce z infiltracją polityczną ze Wschodu jest książka dwóch historyków z Oslo: O. Riste, A. Moland, „*Strengt hemmelig*”: *Norsk etterretningstjeneste 1945–1970*, Oslo 1997. Zagadnienia te zostały jeszcze dokładniej przedstawione w dwutomowej pracy T. Bergh, K. E. Eriksen, *Den hemmelige krigen. Overvåking i Norge 1914–1997*, Oslo 1998; zob. zwłaszcza t. I: *Overvåkingssystemet bygges opp 1914–1955*, s. 150–296.

²⁷ L. Rowe, s. 68, 69.

²⁸ Do organizacji tych należały: Klub Grini (Griniklubben), zrzeszający byłych więźniów obozu koncentracyjnego Grini koło Oslo; także podobny związek skupiający Norwegów, byłych więźniów Sachsenhausen (Sachsenhausenforeningen); ponadto Związek Wdów — kobiet, które utraciły mężów podczas wojny (Krigsenkenes forening), oraz związek byłych członków bojowej organizacji podziemnej Milorg (Milorgforening); szerzej zob. L. Rowe, s. 69.

Norges Fredsråd oskarżała bowiem FFiN o działanie na rzecz sowieckiej polityki zagranicznej, nie akceptowała też jej sposobu działania, który sprawiał, że FFiN stawiała się — jak to określano — czymś w rodzaju „jedwabnej rękawiczki ze znajdującą się w niej żelazną ręką”.

Czwartą akcją FFiN była praca nad tzw. apelem pięciu mocarstw (Femmaktappellen), który miał być sukcesem na miarę apelu sztokholmskiego. Jego treść została sformułowana na spotkaniu Światowej Rady Pokoju w lutym 1951 r. Głównym punktem było żądanie zawarcia traktatu pokojowego pomiędzy pięcioma mocarstwami: USA, ZSRS, Wielką Brytanią, Francją i Chińską Republiką Ludową, przy czym ChRL miała być uznana nie tylko jako państwo legalne pod względem prawnym, ale też jako mocarstwo. Apel ten był zaproszeniem do przyłączenia się wszystkich państw i narodów świata. W tym celu wszystkie organizacje pokojowe na świecie, będące w kontakcie ze Światową Radą Pokoju, miały za zadanie zbieranie podpisów. I tutaj rola FFiN polegała na tym, aby przyciągnąć do akcji zbierania podpisów znane twarze. Udało się jej pozyskać aż dziewięćdziesięciu dwóch mniej lub bardziej znanych intelektualistów norweskich, którzy nie tylko podpisali *femmaktsappellen*, ale stanowili swego rodzaju „komitet zapraszający” do dalszych działań. Do najbardziej znanych należeli pisarka i poetka Inger Hagerup (1905–1985) oraz poeta, autor wielu powieści i opowiadań romantycznych, a zarazem dziennikarz Johan Borgen (1902–1979)²⁹. Warto dodać, że Borgen do roku 1953 był związany z komunistyczną gazetą „Friheten” (Wolność), po czym przeszedł podobnie jak kilku innych intelektualistów z lewego skrzydła rządzącej DnA do socjalistycznego pisma „Orientering”³⁰. W kręgu tej gazety znaleźli się wspomniani wyżej: dyrektor ds. zdrowia Karl Evang i były premier (z 1928 r.) Christoffer Hornsrud, a także Sigurd Evensmo, Finn Gustavsen, Jakob Friis, Carsten Boysen, Sverre Løberg i Reidar Lyseth³¹. Dla prowadzenia codziennej kampanii związanej z pracą nad wspomnianym apelem do pięciu mocarstw powołano spośród intelektualistów komitet roboczy składający się z dwudziestu osób, reprezentujących głównie NKP, FFiN, Kristent Fredslag i sekcję KDV. Ta ostatnia zmieniła w tym czasie nazwę na Demokratyczny Związek Kobiet Norwegii (Norges Demokratiske Kvinneforbund — NDK. Do komitetu włączono także dwóch przedstawicieli związków zawodowych: Związku Robotników Przemysłu Drzewnego i Związku Dzierżawców Mieszkań w Oslo³².

Największy niepokój wśród polityków rządzącej Partii Robotniczej budziło to, że w akcjach tego rodzaju uczestniczyli intelektualiści, tym bardziej że większość z nich — jak wspomniano powyżej — wywodziła się z wewnętrznej opozycji tej partii, tj. z jej lewego skrzydła. Dlatego też Zarząd Centralny DnA na czele z Haakonem Lie — wieloletnim sekretarzem tej partii — starał się izolować tych polityków lub wręcz przeszkadzać ich udziałem

²⁹ Szerzej o obu pisarzach Ø. Rottem, *Norges litteraturhistorie. Etterkrigs litteraturen bd. 1 — Fra Brekke til Mehren 1945–1965*, Oslo 1996, s. 117–142, 331–338.

³⁰ „Orientering” była gazetą, która stworzyła „nową” lewicę w powojennym norweskim ruchu robotniczym. Została założona w 1953 r. jako wyraz protestu przeciw polityce Norwegii wobec NATO i zarazem jako niezależny dziennik od prasy sterowanej przez rządzącą Partię Robotniczą („Arbeiderbladet”, „Dagbladet”). Jej dziennikarze za główny cel stawiali sobie prezentowanie trzeciej drogi w polityce zagranicznej Norwegii: wyboru niezależnej opcji pomiędzy dwoma militarnymi blokami — Układem Warszawskim a NATO. „Orientering” odegrała decydującą rolę w wyłonieniu się z Partii Robotniczej w 1961 r. nowej partii o profilu socjalistycznym — Sosialistisk Folkeparti (Socjalistyczna Partia Ludowa), którą można porównać do polskiej PPS; szerzej zob. B. Kjos Fonn, *Orientering. Rebelles avis*, Oslo 2011.

³¹ O działalności grupy Orientering pisze w swych wspomnieniach jeden z naczelnych redaktorów tej gazety Finn Gustavsen, idem, *Rett på sak*, Oslo 1968, zwłaszcza s. 74–122.

³² L. Rowe, s. 71–74.

łowi w spotkaniach owego zarządu, gdzie dyskutowano nad sprawami polityki zagranicznej. Z drugiej strony DnA podjęła kontrofensywę od zewnątrz. Pierwszym jej ogniwem był apel *Fred med Frihet* (Pokój i Wolność), który stanowił wspólny projekt centrali związkowych i partii socjaldemokratycznych wszystkich państw skandynawskich. Głównymi reprezentantami Norwegii w Komitecie, który sformułował ów apel, byli znani politycy: Konrad Nordahl z LO i Haakon Lie z DnA. Apel opublikowano 27 I 1951 r., czemu towarzyszyło w radiu norweskim przemówienie Nordahla, w którym podkreślał, że socjaldemokraci odbierają aktualną sytuację zupełnie inaczej niż członkowie FFiN, w sposób uwolniony od demagogii i wszelkich spekulacji. W treści apelu stwierdza się m.in.: „Atak Korei Północnej na południowokoreańską republikę, przy otwartej pomocy Chin, pokazuje, że komuniści nie wahają się przed umocnieniem i rozszerzeniem swych pozycji przy użyciu sił zbrojnych mocarstwa [ZSRS — E. D.–Sz.]. Kiedy obecnie kraje skandynawskie i inne wolne narody Zachodu zwiększają swoje militarne przygotowanie dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa, jest to spowodowane faktem, że międzynarodowy komunizm występuje w ostatnich latach tak agresywnie, iż stwarza to obawy wybuchu trzeciej wojny światowej”³³.

Norweska centrala związkowa Landsorganisasjon (LO) poszła jeszcze dalej w przeciwdziałaniu propagandowej ofensywie prosovietckiego FFiN. Razem z Centralą Pracodawców (Norsk Arbeidsgiverforening — NAF) utworzono w styczniu i lutym 1951 r. organizację Folk og Forsvar (Naród i Obrona), która swym działaniem objęła sporą liczbę organizacji związkowych w kraju. Cel tej organizacji był podwójny: informować społeczeństwo o sprawach dotyczących obronności kraju i równocześnie demokratyzować struktury związane z zarządzaniem obroną. Siła tej organizacji polegała na tym, że opierała się ona głównie na zbiorowym członkostwie LO, o czym zdecydował jednogłośnie sekretariat LO. Oznaczało to w praktyce, że związki zawodowe były wpisywane do organizacji Folk og Forsvar przez ich zarządy, a na zebraniach tej organizacji reprezentowane przez wyznaczonych do niej przedstawicieli. Stanowiło to o dużej sile oddziaływania, której w żaden sposób nie mogły przeciwstawić się wszystkie organizacje pokojowe razem wzięte, w których członkostwo miało charakter personalny. Nie oznaczało to jednak, że wspomniana organizacja nie miała przeciwników. Niektóre ze związków zawodowych zrzeszonych w LO uważały, że o ich przystąpieniu do Folk og Forsvar powinno zdecydować głosowanie bezpośrednie³⁴. Dopiero w późniejszych latach Folk og Forsvar została wzmocniona i funkcjonuje w społeczeństwie norweskim praktycznie do dziś, skupiając ponad siedemdziesiąt związków zawodowych, choć — co rozumiałe — związanych głównie ze sprawami polityki obronności i bezpieczeństwa. Związki o tej samej nazwie działają również w Danii i Szwecji³⁵. Folk og Forsvar wydaje również własny leksykon, informujący o najważniejszych faktach z zakresu polityki bezpieczeństwa na całym świecie, prezentując międzynarodowe organizacje, obszary objęte konfliktami oraz obronność narodową Norwegii³⁶.

³³ Cyt. za L. Rowe (tłum. — E. D.–Sz.), s. 75, 76; por także komentarz J. Kr. Meyer, s. 52–54.

³⁴ L. Rowe, s. 76, 77, zob. także K. Nordahl, *Dagbøker*, t. I, 1950–1955, Oslo 1991, s. 57, 58. Konrad Nordahl — sekretarz generalny LO — pisze o zaproszeniu Norweskiego Związku Obronnego (Norges forsvarsforening) do komitetu roboczego tej nowej organizacji, wyjaśniając, że było to korzystne dla współpracy obu centrali, dawało obraz problemów związanych z koniecznością reformy systemu obronnego; por. także komentarz w sprawie Folk og Forsvar zawarty w II t. historii LO: I. Bjørnhaug, T. Halvorsen, *Medlemsmakt og samfunnsansvar*, w: *LOs historie*, t. II, 1935–1969, Oslo 2009, s. 325.

³⁵ Szerzej na ten temat zob. http://no.wikipedia.org/wiki/Folk_og_Forsvar

³⁶ Ostatnie, czwarte wydanie leksykonu w nakładzie 5 tys. egzemplarzy pochodzi z 2010 r., zob. *Folk og Forsvars sikkerhetspolitiske leksikon*, Oslo 2010, ss. 410.

Kolejną i zarazem ostatnią okazję do akcji prokomunistycznego FFiN stanowił kongres w Sztokholmie w listopadzie 1951 r., w którym uczestniczyły organizacje pokojowe z pięciu krajów nordyckich. Formalnie kongres został zwołany z inicjatywy Światowej Rady Pokoju po jej spotkaniu w Berlinie w lutym 1951 r. W praktyce jednak w kongresie sztokholmskim uczestniczyli ci sami działacze, co zawsze. Dla norweskich uczestników pewien przełom stanowiło to, że oprócz FFiN wzięli w nim też udział przedstawiciele tych organizacji, o które FFiN zawsze zabiegał, tj. Norges Fredsråd i Folkereising mot Krig. W konferencji brał również udział polityk z lewej strony DnA i zarazem poseł Stortingu Jacob Friis, który ostro skrytykował politykę zagraniczną i bezpieczeństwa swej partii. Konferencję uznano za wielki sukces, gdyż jednoczyła ona siły pokojowe wszystkich krajów nordyckich wokół problematyki pokoju, choć o zjednoczeniu samych organizacji pokojowych trudno było mówić. W przyjętej na konferencji rezolucji podkreślono potrzebę międzynarodowej kontroli nad rozbrojeniem wraz z zakazem użycia broni atomowej jako broni masowej zagłady. Podkreślono też, że kraje nordyckie chcą bezpieczeństwa bez funkcjonowania bloków militarnych i dlatego obywatele państw Północy żądają, aby pięć mocarstw spotkało się ze sobą i w drodze negocjacji rozwiązało powstające konflikty, doprowadzając zarazem do wspólnego paktu pokojowego. Owa rezolucja została zawieziona przez delegatów pięciu państw skandynawskich (wśród nich, co szczególnie podkreślano, nie było żadnego komunisty) do Paryża i przedłożona sekretarzowi generalnemu ONZ, którym był wówczas znany polityk norweski, niedawny minister spraw zagranicznych Norwegii Trygve Lie³⁷.

Jednak już tej jesieni 1951 r. widać było powolny upadek norweskiego frontu Bojowników o Pokój. Jego przewodnicząca Mimi Sverdrup-Lunden dostrzegła znacznie wcześniej niepowodzenie akcji podejmowanych przez FFiN. Ponadto w organizacji tej zaczęli pojawiać się nowi, niekomunistyczni działacze, którzy zmieniali jej profil. Nie chcieli być dłużej postrzegani jako politycy zorientowani na Wschód. Sverdrup-Lunden na początku 1952 r. zrezygnowała z przewodzenia FFiN. Uważała bowiem, że stosowana przez niego taktyka pozyskiwania poparcia wśród innych, niekomunistycznych organizacji, była błędem i doprowadziła ruch Bojowników o Pokój do kompromitacji. Ponadto nie bez znaczenia był coraz częstszy brak środków finansowych na działalność wydawniczą i propagandową³⁸. Do ostatecznego upadku prokomunistycznej mitologii pokojowej w norweskich organizacjach pokojowych doszło — jak pisze Lars Rowe w jednym z późniejszych artykułów — doszło na początku 1954 r. Po śmierci Stalina rok wcześniej nastąpiły bowiem zmiany w polityce zagranicznej ZSRS. Dotychczasowy ambasador sowiecki w Oslo Gieorgij Arkadijew został zastąpiony przez Siergieja Afanasjewą, którego przestał interesować norweski front pokojowy w wydaniu prokomunistycznym, natomiast wzajemne relacje z Norwegią zaczęły przybierać stopniowo coraz bardziej pragmatyczny wymiar³⁹.

Kontakty poselstwa polskiego z Norweską Partią Komunistyczną

Sprawą istotną z punktu widzenia relacji polsko-norweskich w latach 1949–1953 jest udział naszej placówki dyplomatycznej w ofensywie pokojowej ZSRS na terenie Norwegii poprzez kontakty Poselstwa RP w Oslo z NKP i związanymi z nią norweskimi organizacjami

³⁷ L. Rowe, s. 80–83.

³⁸ Ibidem, s. 83–86.

³⁹ L. Rowe, *Et propandistisk alternativ til diplomati — sovjetisk utenrikspolitikk og Fredsfronten i Norge*, „Historisk tidsskrift”, t. LXXXIV, nr 2/2005, s. 306.

pokojowymi na czele z FFiN. W dokumentacji archiwum MSZ znajduje się zaledwie jeden — ale jakże ważny — dokument z punktu widzenia aktywności naszej placówki w owej ofensywie pokojowej na terenie tego kraju. Jest to ściśle tajny, liczący cztery, gęsto zapisane strony list Giebułtowicza z 27 III 1951 r., który potwierdza jego osobiste kontakty z NKP, a także pośrednio z FFiN. List ten w zestawieniu z wyżej opisaną historią frontu pokojowego w Norwegii wyjaśnia bowiem dokładnie „użyteczność” naszej placówki dyplomatycznej we wspieraniu działalności FFiN, uwydatniając zarazem niuanse owego dyskretnego wsparcia Poselstwa RP⁴⁰.

Już na wstępie owego listu Giebułtowicz wyjaśnia, że kontakty z NKP utrzymywane były początkowo rzadko, gdyż partia ta znajdowała się pod wpływami „kliki Furubotna”. Trzeba tu wyjaśnić, że NKP już w 1945 r. podzielona była wewnętrznie na dwa skrzydła. Jedno z nich skupiało się wokół Pedera Furubotna — sekretarza generalnego tej partii, który prowadził niezależną politykę wśród komunistów norweskich, chcąc skupić w NKP przedstawicieli różnych grup społecznych, w tym również chłopów. Drugie skrzydło tej partii, które skupiało się wokół Emila Løvliena, opierało się na moskiewskiej ideologii międzynarodowej walki klasowej, a w związku z tym wyłącznie na klasie robotniczej. Skrzydło Løvliena, w przeciwieństwie do Furubotna, włączyło się aktywnie do prowadzonej przez Sowieców akcji pokojowej. Trzeba też podkreślić, że po wyborach jesiennych w 1949 r., kiedy NKP straciła swoje mandaty w Stortingu, doszło do czystki w partii. 26 X 1949 r. Furubotn z dwustu pięćdziesięcioma „wrogimi partii elementami” został formalnie wykluczony z NKP. Ponadto około trzystu członków opuściło tę partię dobrowolnie. Czystka ta, jak niektórzy historycy norwescy delikatnie podkreślają, odbyła się z udziałem Moskwy, której tubą i propagatorem na terenie Norwegii pozostawało skrzydło Løvliena i jego najbliżsi współpracownicy. Jednym z nich był Johan Strand Johansen — minister pracy w pierwszym rządzie koalicyjnym Gerhardsena (25 VI–1 XI 1945 r.), który pierwszy wystąpił z inicjatywą owej czystki. Przyplacił to chorobą psychiczną i w 1953 r. wyjechał do ZSRS, gdzie pozostał aż do śmierci w 1970 r.⁴¹

Tak więc dopiero jesienią 1949 r. kontakty naszego poselstwa mogły być częstsze, a na dobre rozwinęły się na początku 1950 r. Giebułtowicz tak o tym pisze: „W r. 1949 miałem okazję do dłuższej rozmowy z przewodniczącym NKP Emilem Løvlieniem, który wtedy wytypował mi ten krąg najbliższych sobie współpracowników partyjnych, jaki uważał za bezwzględnie pewny i mogący służyć pomocą w sprawach mniejszej wagi. Ułatwiło to w znacznym stopniu naszą pracę, gdyż pozwalało na zasięganie opinii szczególnie co do osób, które w ten czy inny sposób wchodziły w kontakt z Poselstwem, w akcji propagandowej, w sprawach wizowych, itp. Uzyskiwanie jednak potrzebnych danych było nadal bardzo utrudnione, aż do czasu wyeliminowania z szeregów NKP kliki Furubotna na początku 1950 r. Wtedy sytuacja poprawiła się o tyle, że w samej NKP, w KC, zaczęto większą wagę przywiązywać do interesowania się Polską jako krajem demokracji ludowej. Zaczęto interesować się naszymi osiągnięciami, wreszcie udzielać pomocy czy opinii. Zaznaczyć tu należy, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych bardzo często — zresztą zbędnie — sugerowało Poselstwu zasięgnięcie «opinii przyjaciół» lub uzyskanie ich pośrednictwa. Było to szczególnie ważne w podchodzeniu do spraw związków zawodowych na terenie Norwegii.

⁴⁰ AMSZ, Z.8, W.19 T.247, Partie polityczne (kontakty Poselstwa RP z NKP 1951r.), czterostronicowy list posła Giebułtowicza z 27 III 1951 r. z adnotacją: „ściśle tajne” — adresowany „do rąk własnych Ob. Stanisława Gajewskiego — Dyrektora Departamentu II MSZ w Warszawie”.

⁴¹ T. Halvorsen, *NKP i krise. Om „oppgjøret med det annet sentrum” 1949–50*, Oslo 1981.

W okresie tym, trwającym na odcinku ogólnych kontaktów z NKP do dzisiaj, Poselstwo może — pomijając jedynie czynnik czasu — liczyć na uzyskanie takich informacji, jakich potrzebuje i jakie oczywiście mogą być osiągnięte bez narażania kogokolwiek. Trudnością zawsze była i pozostaje forma kontaktów, gdyż starałem się i staram o ograniczenie ich do okazji, oficjalnie uzasadniających rozmowy. Nie jest to łatwe, zwłaszcza przy pośpiechu⁴².

Już z tego fragmentu listu widać wyraźnie, że współpraca z NKP była skrywana przez poselstwo, bowiem cała akcja pokojowa prowadzona przez FFiN, która odbywała się pod egidą NKP, musiała być prowadzona tak, aby społeczeństwo i pozostałe organizacje pokojowe w Norwegii (owi „naiwni intelektualści”) nie mogli się dowiedzieć, kto naprawdę steruje tymi wszystkimi, wyżej zaprezentowanymi akcjami. Tym bardziej więc nie miała prawa oficjalnie firmować tego żadna z placówek dyplomatycznych, zwłaszcza tych z za żelaznej kurtyny. Ich zadaniem było co najwyżej ciche współdziałanie i wspieranie działań norweskich Bojowników o Pokój.

Dobra okazja do zacieśnienia kontaktów z aktywem NKP pojawiła się w momencie kiedy przygotowano do II Kongresu Pokoju w Warszawie. Ustalano wówczas wspólnie wiele spraw, w tym listę delegatów na kongres. Nie udało mi się, mimo intensywnych poszukiwań, odnaleźć pełnej listy uczestników, z wyjątkiem dwóch osób, wymienionych wcześniej: Kirsten Hansteen i filozofa Hermana Tønnessena, których podaje L. Rowe. Z cytowanych poniżej uwag Giebułtowicza wynika jednak, że musiało być ich znacznie więcej. W trakcie samego kongresu (16–22 listopada 1950), co podkreśla Giebułtowicz, poselstwo zainicjowało szeroką akcję propagandową, proponując wydawanie biuletynu kongresowego z nasłuchu, jaki prowadziło, ale wówczas okazało się, że Komitet FFiN, pod którego egidą Giebułtowicz chciał to przeprowadzić (aby nie rzucalo się w oczy), nie miał ludzi do dyspozycji, gdyż wyjazd delegacji do Warszawy, jak podkreśla, „był równoznaczny ze swego rodzaju likwidacją całego ruchu pokoju”, natomiast sekretarz NKP Just Lippe miał oświadczyć ostro, że „są ważniejsze sprawy i nie może dać ludzi”. W tej sytuacji „Poselstwo odpowiedziało czynnie w ten sposób, że własnymi siłami zorganizowało biuletyn, który dopiero w tej formie przejęli ludzie z NKP”. Po powrocie delegacji z Warszawy poseł Giebułtowicz zorganizował przyjęcie w placówce, podczas którego dyskutowano nad dalszą akcją pokojową. Z polecenia Lippego poseł zachował w dalszych działaniach pozycję obserwatora. W niedługim czasie Adam Egede Nissen, który był lekarzem Giebułtowicza i zarazem sekretarzem norweskiego Komitetu Bojowników o Pokój, miał wyjaśnić posłowi, że dostarczone przez poselstwo materiały nie zostały właściwie wykorzystane i że praca frontu pokojowego przebiega ospale. Wówczas obaj z posłem mieli ustalić plan, jakie wydawnictwa powinny się ukazać. Następnego dnia urządzono w poselstwie kolejne spotkanie z działaczami norweskimi z udziałem samego szefa NKP E. Lovliena, na którym zaprezentowano film z kongresu warszawskiego. Była to okazja do podziękowań, jakie usłyszał od szefa NKP poseł za pomoc przy wyjeździe delegacji, która — jak się okazuje — polegała na jego opłaceniu przez Giebułtowicza. Kwota nie została podana. Z następnych kontaktów, głównie z Egede Nissenem, a także z Randulfem Dallandem — przewodniczącym komisji kontroli w NKP — wynika, że Giebułtowicz udzielił kolejnej pomocy finansowej działaczom ruchu pokojowego, płacąc za wydanie drukiem 50 tys. egzemplarzy tekstu uchwał kongresu warszawskiego. Istotne jest w tym momencie zwrócenie uwagi na fakt, że wcześniej zapoznał z treścią rozmów w tej sprawie ambasadora sowieckiego w Oslo, uzyskując jego zgodę na udzielenie „jakiejs pomocy na pokonanie trudności, wstrzymujących całą akcję”. Tym razem podaje wielkość tej kwoty — tysiąc koron⁴³, którą wręczył dr. Egede Nissenowi podczas jego

⁴² AMSZ, Z.8, W.19 T.247, list Giebułtowicza z 27 III 1951, s. 1.

⁴³ Tysiąc koron z roku 1950 według wartości odpowiada około 13 tys. koron.

wizyty w styczniu 1951 r. w poselstwie, prosząc go równocześnie o przekazanie szefowi partii informacji, iż ma to stanowić „udział silnego polskiego ruchu pokojowego celem udzielenia pomocy ruchowi norweskiemu, walczącemu o tę samą sprawę”. Niebawem, bo już w marcu tego roku, działacze NKP z polecenia szefa swej partii ponownie zwrócili się do Giebułtowicza o pomoc w zapłacie za druk uchwał kongresu Światowej Rady Pokoju w Berlinie, a także listy z podpisami pod uchwałą tego kongresu, którą Giebułtowicz uznał za niezwykle ważną w znaczeniu propagandowym, która powinna się ukazać w formie ulotek. Ulotki te mogłyby być rozkolportowane po całej Norwegii. Na ich druk obiecał pomoc w wysokości pięciuset koron. Trudno jednak powiedzieć, czy cokolwiek wyszło z tej dotacji, bo jak sam pisze, otrzymał po pewnym czasie depeszę od tow. Gajewskiego, że pomoc finansowa placówki jest niewskazana, a jego kontakty z aktywnym partyjnym w sprawach akcji pokojowych powinny być wstrzymane. W sumie na akcję wydawniczą norweskich komitetów Bojowników o Pokój Giebułtowicz udzielił pomocy finansowej w wysokości 2 tys. koron, czyli około 26 tys. koron obecnej wartości. Tłumacząc się ze swojego zaangażowania w sprawę, podkreśla, że czynił to wyłącznie sam, nie włączając w to innych pracowników placówki. Dodawał, że wiązało się to z ryzykiem, ale miał do wyboru albo zachować się obojętnie, albo zdecydować się na szybką interwencję. Wybrał tę drugą opcję, uważał ją bowiem za pilną i potrzebną. Na zakończenie podał przyczyny natury ogólniejszej, ale wyjaśniające istotę sprawy. Stwierdził bowiem: „Nawiązanie stosunków i wyrobienie sobie znajomości nie jest łatwe i było wynikiem długiej i żmudnej pracy. Polska była dla norweskich komunistów nawet słowem zupełnie obcym, sami obecnie przyznają, że tylko praca poselstwa zapoznała ich z Polską i postawiła nasz kraj na poziomie, jaki w zakresie znajomości zajmowała dotąd tylko Czechosłowacja z krajów demokracji ludowej”⁴⁴.

Podsumowanie

Norweski ruch pokojowy w latach 1949–1953 tworzyły różne organizacje pokojowe, których zadaniem było utrzymanie pokoju w bardzo trudnym dla Norwegii okresie po zakończeniu wojny, kiedy należało dokonać wyboru dalszej linii postępowania w polityce zagranicznej tego kraju. Rząd norweski zdawał sobie doskonale sprawę już z początkiem 1948 r., że tradycyjna polityka neutralności, zamieniona tuż po wojnie na politykę budowania pomostów pomiędzy dwoma mocarstwami, nie może nadal funkcjonować w kontaktach z zagranicą. Dlatego też jedyną i bezpieczną opcją było przystąpienie do sojuszu obronnego NATO razem z Danią i Islandią, co spotkało się początkowo ze sporym sprzeciwem w szerokich kręgach społeczeństwa tego kraju. Bezpośredni wyraz tego sprzeciwu widoczny był zwłaszcza wśród intelektualistów norweskich, którzy widzieli w tej decyzji rządzącej partii DnA główne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Konsekwencją owego sprzeciwu było pojawienie się różnorodnych grup i organizacji pokojowych, które w różnej formie sprzeciwiały się militaryzacji kraju. Organizacje te próbowała podporządkować sobie prokomunistyczna, nadto pozostająca pod wpływami Sowietów, organizacja o nazwie Bojownicy o Pokój w Norwegii (Fredsforkjempere i Norge — FFiN). Organizacja ta stosowała podsuwane jej przez Kominform i norweskich komunistów (NKP) zakamuflowane metody spod znaku neutralności politycznej, których celem było stworzenie silnej opozycji wobec atlantyckiej polityki prowadzonej przez rząd socjaldemokratyczny. Była to walka o zapanowanie nad opinią w Norwegii, o norweski naród, a zwłaszcza o masy członkowskie wewnątrz DnA i związane z tą partią rozliczne związki zawodowe. W porę jednak zorientowały się w tej taktyce pozostałe organizacje pokojowe, stąd

⁴⁴ Ibidem, s. 2–4.

zabiegi FFiN o pozyskanie tych organizacji do współpracy były dla nich nie do zaakceptowania. Ponadto działalność owych bojowników o pokój wzbudziła również stopniowo niepokój w całym społeczeństwie. Przedstawione w artykule akcje i metody działania, których organizatorami tak naprawdę byli norwescy komuniści, wśród nich wychowankowie tzw. szkoły leninowskiej w Moskwie, zostały więc dość szybko dostrzeżone. Budowana od lat demokracja w Norwegii funkcjonowała zatem doskonale, skoro związki zawodowe w porozumieniu z partiami politycznymi potrafiły oprzeć się działaniom komunistów. W ten sposób nie doszło do zdobycia przez nich wpływów politycznych w społeczeństwie norweskim, a NKP uległa wkrótce rozpadowi i stopniowej marginalizacji, co wpłynęło pozytywnie na scementowanie działań pokojowych. Udział zaś polskiej placówki dyplomatycznej w akcji wspierania norweskich bojowników o pokój był wyrazem z jednej strony poszukiwania kontaktu ze społeczeństwem norweskim dla uniknięcia zupełnej izolacji, o czym poseł Giebułtowicz często pisał w swych raportach. Z kolei z drugiej strony polski poseł posłusznie wykonywał odgórne polecenia MSZ z Warszawy dotyczące utrzymywania dobrych relacji z ambasadą sowiecką w Oslo, z której to poręki szła bezpośrednia pomoc polskiego poselstwa dla norweskich bojowników o pokój.

The Activity of the Norwegian Peace Movement in 1949–1953

The Norwegian peace movement in the titular years was created by assorted peace organisations whose task involved the retention of peace in post-war years, extremely difficult for Norway faced with the necessity of choosing a further line of its official foreign policy. The Norwegian government was well aware of the fact that already at the beginning of 1948 the traditional policy of neutrality, changed immediately after the war into a policy intent on building bridges between the two powers, could no longer function in contacts with abroad. This is why the only safe option was joining the NATO defensive alliance together with Denmark and Iceland, a step that initially met with considerable resistance among wide social circles at home. A direct expression of this protest was particularly discernible among Norwegian intellectuals who perceived the decision made by the ruling DNA party as a chief threat for state security. The consequence of this disapproval led to the emergence of assorted peace groups and organisations, which in different ways opposed the militarisation of the country. The organisations in question tried to subjugate a pro-communist group known as Fredsforkjempere i Norge (FFiN), which remained under Soviet influence. FFiN applied camouflaged methods of political neutrality, suggested by the Cominform and the Norwegian communists (NKP), whose target was the creation of a strong opposition vis a vis the Atlantic policy conducted by the Social–Democratic government. The ensuing struggle was waged for controlling public opinion in Norway, the Norwegian nation and, predominantly, members of the DNA and numerous trade unions associated with the latter. The remaining peace organisations became aware of this state of affairs just in time, and hence regarded FFiN's endeavours to win them over for the sake of collaboration as unacceptable. The activity of the propagators of peace gradually produced unrest within whole society. The discussed campaigns and methods of activity, whose actual organisers were the Norwegian communists, including graduates of the International Lenin School in Moscow, became rather rapidly noticed. Democracy in Norway, created for years, functioned extremely well as evidenced by the fact that trade unions together with political parties were capable of resisting communist initiatives. In this way, the latter did not attain political impact within Norwegian society, and the NKP soon disintegrated and was gradually marginalised, a development that had a beneficial effect on consolidating the peace movement. The part played by the Polish diplomatic outpost in the campaign of supporting Norwegian peace fighters was an expression, on the one hand, of seeking contact with Norwegian society so as to avoid total isolation, often mentioned by legate Giebułtowicz in his reports. On the other hand, the Polish Embassy obediently carried out the recommendations of the Ministry of Foreign Affairs in Warsaw so as to maintain good relations with the Soviet Embassy in Oslo, which guaranteed the direct help of the Polish legation rendered to the Norwegian peace movement.